

Las w polskich dziewiętnastowiecznych przewodnikach turystycznych

Wiek dziewiętnasty, przełomowy w wielu sferach życia, przyniósł nie notowany wcześniej wzrost aktywności turystycznej wszystkich warstw społecznych. Modne stały się wyjazdy Polaków do „wód”, zbiorowe majówki, na szerszą skalę podejmowano także pielgrzymki oraz wojaże zagraniczne. Przyczyny zjawiska są złożone, wśród wielu czynników determinujących ten trend należałoby wymienić przede wszystkim nowe środki transportu (szczególnie zaś kolej) i przemiany obyczajowe. Doniosłe okazało się także upowszechnienie szkolnictwa, a w konsekwencji rozbudzenie w społeczeństwie zwykłej ciekawości świata, nie kończącego się li tylko na najbliższej okolicy. Okres niewoli wzniecił w Polakach także nostalgię za latami świetności Rzeczypospolitej. Mimo ograniczeń i represji, stosowanych przez zaborców, chętnie przywoływano wybitne postacie z historii oraz związane z nimi miejsca i pamiętki.

Niemalą rolę w promowaniu turystyki odegrała fachowa literatura przewodnikowa, która na ziemiach polskich pojawiła się wraz z wydaniem w 1821 r. przewodnika autorstwa Józefa Wawrzyńca Krasieńskiego.¹ Nie był to, co prawda, pierwszy polski przewodnik turystyczny, jednakże różnił się on zasadniczo od dotychczasowych pozycji doborem materiału i formą prezentacji.

Kształt zewnętrzny oraz struktura wewnętrzna przewodników turystycznych zmieniały się na przestrzeni XIX stulecia wielokrotnie. Dzieła napisane zgodnie z kanonem obowiązującym w okresie klasycyzmu różniły się zasadniczo od przewodników powstałych w odległym od klasycyzmu duchu – romantyzmie. Jeszcze inną specyfikę posiadały teksty powstałe na przełomie XIX i XX w. Niepoślednią rolę w ostatecznym doprecyzowaniu tych komponentów i nadaniu im kształtu obowiązu-

¹ J[ózef] H[rabia] K[rasiński], *Przewodnik dla podróżujących w Polsce i Rzeczypospolitej Krakowskiej obejmujący, opisanie miast znaczniejszych oraz ich okolic, jako też pałaców, ogrodów i wiejskich mieszkań znakomitszych. Wykaz wszystkich traktów pocztowych. Urządzenia, taksy i stacje pocztowe. Tabele porównania monet, wag i miar polskich z pogranicznymi; zgola to wszystko, co podróżującym w Polsce użytecznym stać się może. Z załączeniem planu Warszawy, karty drożnej pocztowej Królestwa Polskiego, i dziesięciu rycin, znaczniejsze gmachy lub piękne w kraju okolice wystawiających. Dzieło to w języku francuskim początkowo wydano, teraz na Polski przełożone zostało, z wielką dla użytku rodaków stosownymi dodatkami*, Warszawa 1821.

jącego po dziś dzień odegrała niemiecka oficyna Karla Baedekera, specjalizująca się w edycjach tego typu literatury.

Krótkiego, acz odrębnego wyjaśnienia wymaga tytuł artykułu.² Dzięki lekturze przewodników oraz XIX-wiecznych popularnonaukowych kompendiów ustaliłem, iż za przewodniki uznawano książki niewielkiego formatu, oferowane niegdyś zwykle po przystępnej cenie, podające ogólne informacje historyczne, geograficzne, itp. o jakimś terenie, miejscowości, zawierające praktyczne wskazówki pomocne przy organizacji pobytu w nowym miejscu oraz propozycje tras turystycznych wraz z ich wyczerpującym opisem.

Przyjęta przeze mnie chronologia pracy została narzucona przez specyfikę zagadnienia. Jego dolną cezurę wyznacza rok pojawienia się na rynku księgarskim pierwszego polskiego dziewiętnastowiecznego bedekera, a więc rok 1821, jego górną granicę zaś stanowi rok wybuchu pierwszej wojny światowej. Przyjęcie cezury 1914 r. uzasadnione jest zmianami na rynku wydawniczo-księgarskim, objawiającymi się między innymi załamaniem produkcji edytorskiej, spadkiem popytu na książki oraz zmniejszeniem zainteresowania szeroko rozumianą turystyką, co pozostało zapewne nie bez wpływu na poczytność tego typu literatury.

Przymiotnik „polski”, widniejący w tytule pracy, odnosi się do pozycji napisanych w języku polskim i poświęconych ziemiom, które w efekcie traktatów rozbiorowych znalazły się po 1795 r. w granicach trzech zaborów; dotyczy to zarówno tekstów autorstwa mieszkańców tych obszarów, jak i cudzoziemców. Swymi rozważaniami objąłem także dzieła będące polskojęzycznymi wersjami bedekerek poświęconych ziemiom polskim. Ująłem także pozycje spełniające powyższe wymogi, a których miejsce wydania znajdowało się poza granicami Rzeczypospolitej sprzed 1772 r. Dowodzenie poczesnej roli lasu i jego środowiska we współczesnej literaturze przewodnikowej uchodzi za truizm. Trudno wyobrazić sobie, w dzisiejszym zindustrializowanym, a jednocześnie poszukującym wytchnienia i ciszy świecie, bedeker wiodący czytelnika po terenach, gdzie ten składnik krajobrazu jest obecny, a przez autora świadomie pomijany i niedoceniany. Las stał się ważnym obiektem turystycznym, któremu współcześnie poświęca się osobne przewodniki. Przykładem tu mogą być bedekery po Puszczy Białowieskiej, Borach Tucholskich, itp. Aż tak dużego zainteresowania tą problematyką nie przejawiano w XIX w., czego widomym świadectwem jest brak odrębnych pozycji poświęconych tej tematyce.

Kwestią najszerzej omawianą na kartach dziewiętnastowiecznych bedekerek była rekreacyjna rola lasu. Szczególne zainteresowanie tym problemem przejawiali autorzy przewodników po miastach, kurortach i terenach wypoczynkowych.

O znaczeniu przyrody w życiu człowieka pisał między innymi Walery Eljasz: *czuje się kto słabym, strudzony pracą, kłopotami, to niech jedzie także do Tatr, aby się mu umysł odświeżył i nabrał hartu do dalszych zapasów z przeciwnościami życia powszedniego. Kto jest po chorobie, potrzebuje wzmocnienia ciała, albo nie ma ochoty do znoszenia upałów letnich*

² Termin „polski dziewiętnastowieczny przewodnik turystyczny” został przeze mnie szczegółowo omówiony w oddzielnej pracy. Zob. *Polskie dziewiętnastowieczne przewodniki turystyczne – próba definicji [w]: Z przeszłości Europy Środkowowschodniej*, pod red. J. Hoff, Rzeszów 2002, ss. 111–120.

w rozpalonych ulicach miasta, to również niech nie szuka gdzie indziej schronienia, jak pod tatrzańskim niebem, nad chłodnymi a przezroczystymi strumieniami, w cieniu lasów świerkowych, gdzie wśród najczystszej powietrza i przy swobodzie umysłu odzyska zdrowie i wróci pokrzepiony na duszy do stałej swojej siedziby.³ Jak widać dla Eljasza las był również ważny, jak inne elementy krajobrazu, z którymi tworzył zharmonizowaną całość.

Z licznych wzmianek zamieszczonych w przewodnikach poświęconych częściowo lub w całości uzdrowiskom wynika, że lasy stanowiły ulubione miejsce spacerów i pikników kuracjuszy. Turyści wypoczywający w Szczawnicy z upodobaniem urządzali wycieczki na tzw. Sewerynowkę i Dietlówkę – śródleśne łąki znajdujące się w niedalekiej odległości od źródła. Czas upływał im na przechadzkach, zabawach tanecznych i plenerowych oraz konsumpcji przywiezionych ze sobą wiktuałów.⁴ Huczne majówki organizowane były na szczycie Kopciowej, leżącej w pobliżu Krynicy.⁵ W obu przypadkach czynnikiem decydującym o atrakcyjności i popularności tych miejsc było ich ustronne położenie. Nie wydaje się jednak, aby cisza była tym szczególnie poszukiwanym stanem, skoro mącono ją muzyką, śpiewem i tańcem. Chodziło raczej o pewną przestrzeń, nie ograniczaną obecnością innych osób, gdzie można się było oddać swobodnej zabawie. Skądinąd las kipiący zielenią, urzekający ciszą, niezmaconą odgłosami zdrojowej orkiestry, a przerywaną jedynie śpiewem ptaków i odgłosami dzikich zwierząt, dawał wytchnienie, koił nerwy, zmuszał do refleksji i marzeń.⁶ Las postrzegano także jako miejsce aktywnego wypoczynku. Dla przykładu spacer po okolicznych lasach stanowiły jedną z dwu atrakcji Rymanowa Zdroju; tą drugą była zimna kąpiel w rzece Tabor.⁷ Zalety płynące z czynnego spędzania czasu na łonie przyrody, z dala od miejskiego gwaru, dostrzegała także miejscowa ludność Dory,⁸ Włocławka,⁹ Tarno-

³ W. Eljasz, *Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pieniń i Szczawnicy*, Kraków 1896, s. 2.

⁴ T. Dworski, *Przewodnik do Szczawnicy oraz podręcznik dla chorych udających się do tamtejszych źródeł (z planem sytuacyjnym)*, Przemyśl 1881, s. 91; Tenże, *Szczawnica. Ilustrowany przewodnik oraz podręcznik dla chorych udających się tamże*, Przemyśl 1882, s. 105; W. Ściborowski, *Przewodnik do źródeł lekarskich w Szczawnicy*, Kraków 1877, ss. 85–86; O. Trembecki, *Przewodnik do źródeł lekarskich w Szczawnicy, z mapą*, Kraków 1861, s. 34.

⁵ B. Skórczewski, *Przewodnik dla chorych udających się do Krynicy*, Kraków 1883, s. 48. Por. także drugie wydanie tegoż samego dzieła z 1886 r., s. 49.

⁶ *Przewodnik po Galicji. Wydanie letnie. Jedyna księga adresowa znajdująca się we wszystkich przedziałach I i II klasy, we wszystkich pociągach kursujących w obrębie wszystkich trzech dyrekcji kolejowych w Galicji i Bukowinie, a ponadto na linii Kraków–Wiedeń i z powrotem*, Kraków 1908, s. 58. Powyższa uwaga odnosi się do lasu znajdującego się w pobliżu Niemirowa.

⁷ O. Obogi, *Przewodnik ilustrowany po c.k. austriackich kolejach państwowych na szlakach: Tarnów–Dębica–Rzeszów–Przemyśl, Dębica–Rozwadów–Nadbrzezie, Rzeszów–Jasło, Stróże–Jasło–Nowy Zagórz, Zagórzany–Gorlice, Jarosław–Rawa Ruska, Przemyśl–Chyrow–Zagórz–Łupków, Chyrow–Drohobycz–Stryj, Drohobycz–Borysław*, z. 30, Wiedeń [ok. 1894], s. 58.

⁸ *Miejscowość klimatyczna «Jaremcze» (525 metrów nad poziom morza). Przewodnik dla zwiedzających ulozony staraniem Klubu Jaremczańskiego*, Lwów 1907, s. 18.

⁹ *Ilustrowany przewodnik po Włocławku z planem miasta*, Włocławek 1911, s. 37. Usytuowany na drugim brzegu Wisły las w miejscowości Szpetal znajdował się w rękach prywatnych. W 1911 r. obowiązywał zakaz wstępu do niego.

wa,¹⁰ Janowa,¹¹ Przemyśla,¹² Wilna¹³ i Lwowa.¹⁴ Ważną rolę rekreacyjną odgrywały także kompleksy leśne okolic Krakowa, znajdujące się na zachód i północny-zachód od miasta. Urzekały pięknem lasy okolic Czernej, Tenczyna, czy znajdujące się już w obecnych granicach administracyjnych Krakowa tzw. Panieńskie Skały, porośnięte sośniną.¹⁵ Niewiele uwagi autorzy przewodników po Krakowie poświęcali pobliskiej Puszczy Niepołomickiej i lasom Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Puszcza ta tylko z nazwy przypominała dawną knieję. Już wtedy, w wieku XIX, prowadzono na jej terenie rabunkową gospodarkę i bezmyślnie ją niszczone, tak więc nie był to teren szczególnie atrakcyjny turystycznie. Z kolei lasy Jury stanowiły jedynie mniej zajmującą oprawę jaskiń, skał, wąwozów – głównych atrakcji tegoż obszaru¹⁶. Jura zachwycała ówczesnych ludzi formacjami skalnymi i jaskiniami, nie zaś lasami. Niekiedy wycieczka do lasu stanowiła nie tylko wydarzenie stricte turystyczne, ale także obyczajowe. Tak właśnie poznaniacy postrzegali wyprawę do pobliskiego Puszczykowa, gdzie (...) *okolica górzysta i lesista, przecięta modrymi wodami Warty*.¹⁷ Uchodziła ona za jedną z najważniejszych, co więcej, obowiązkowych podróży rekreacyjnych mieszkańców stolicy Wielkopolski. Jak istotny był to fakt, świadczy porównanie, iż była ona tym dla poznaniaków, czym pielgrzymka mahometanina do Mekki.¹⁸

¹⁰ O. Obogi, op.cit., s. 12. Spacer do lasu na górze św. Marcina Obogi wymienia jako pierwszą z wycieczek bliższych. Dodatkowymi atutami tego miejsca były ruiny zamku i kościół.

¹¹ *Przewodnik po Galicji zawierający opis zdrojowisk, uzdrowisk, zakładów leczniczych polskich oraz miast Krakowa i Lwowa. Wydanie ósme. Przewodnik znajduje się we wszystkich przedziałach I i II kl. wszystkich pociągów, kursujących na liniach głównych i prowadzących do zdrojowisk*, Kraków 1911, s. 42. Autor polecał wycieczki do tzw. Buławy i na Górę Stradecką, słynącą z jaskini.

¹² O Obogi, *Przewodnik ilustrowany po c.k. austriackich kolejach państwowych na szlakach: Przemyśl–Lwów, Lwów–Stryj–Ławoczne, Stryj–Dolina–Stanisławów, Dolina–Wygoda, Lwów–Rawa Ruska–Sokal, Rawa Ruska–Bełżec*, z. 31, Wiedeń [ok. 1894], s. 10. Obogi proponował wycieczki do lasku na Widaczu, do lasu na Budach oraz do zamku w Krasiczynie (kolejność zgodna z tą, jaką podał autor).

¹³ W. Gizbert, *Wilno. Przewodnik ilustrowany po mieście i okolicach z planem miasta i dodatkami*, Wilno 1910, ss. 229–231, 235–238. Jako pierwszą z wycieczek w najbliższe, lesiste okolice Wilna, Gizbert wymienia Zakret, dalej Góry Ponarskie i Zwierzyniec. Inne propozycje, to pokryte lasami wzgórza antokolskie, cmentarz bernardyński i Belmont.

¹⁴ Jednymi z najpopularniejszych miejsc wypoczynku lwowian były lasy węglínski i krzywczycki. Zob. *Przewodnik po Galicji. Wydanie letnie. Jedyna księga adresowa znajdująca się we wszystkich przedziałach I i II klasy we wszystkich pociągach kursujących w obrębie wszystkich trzech dyrekcji kolejowych w Galicji i Bukowinie*, Kraków 1906, s. 86 oraz wyd. 4 (letnie), Kraków 1907, s. 91; wyd. 6, Kraków 1909, s. 78 i wyd. 7, Kraków 1910, s. 91. Niedzielne wycieczki organizowano także do Brzuchowic. Zob. F. Jaworski, *Przewodnik po Lwowie i okolicy z Żółkwią i Podhorcami. Z planem miasta i teatru*, Lwów [1907], s. 112.

¹⁵ [W. Łuszczkiewicz], *Ilustrowany przewodnik po Krakowie i jego okolicach z dodaniem wszelkich wiadomości i objaśnień potrzebnych dla podróżnych oraz opisu wszystkich znaczniejszych zdrojowisk w Galicji, ozdobione 30 rycinami oraz planem miasta Krakowa*, Kraków 1875, s. 126; *Krótki przewodnik po Krakowie i okolicy*, Kraków [1910], s. 41; K. Bartoszewicz, *Przewodnik po Krakowie z dodaniem opisu okolic, licznych informacji i 600 adresów instytucji i osób zajmujących wybitniejsze stanowiska...*, Kraków 1890, ss. 85–86; J. Jezierski, *Ilustrowany przewodnik po [mieście] Krakowie i okolicy. Rok III: 1903/1904*, Kraków [1903], s. 120.

¹⁶ K. W[róblewski], *Nad Prądnikiem, przewodnik po Ojcowie i jego okolicy*, Warszawa–Kraków 1900, passim; w wyd. 2, Warszawa 1907, problem ujęto podobnie.

¹⁷ [T. Bobowski], *Przewodnik po Poznaniu. Część pierwsza. Przewodnik p[ro] P[oznaniu] informacyjny i statystyczny*, Poznań 1909, s. 37.

¹⁸ *Ibidem*.

Nie tylko przytoczone fragmenty przewodników świadczą o ważkiej pozycji lasu; dowodzą tego również reklamy uzdrowisk, pensjonatów, willi, zakładów wodolecznicych, zamieszczanych w bedekerach. Nierzadko fakt bliskiej obecności lasu wymieniano na pierwszym miejscu wśród wielu innych atutów, a informację o niej wyróżniano odmienną czcionką. Przykładem są tu ogłoszenia zamieszczone w czwartym, piątym i szóstym wydaniu przewodnika Eljasza: *wśród lasów urocz położone, leży w uroczej dolinie górskiej Olczysko, otoczona lasami świerkowymi* (oba cytaty dotyczą uzdrowiska Jaszczurówka), *urocze ustronie wśród lasów świerkowych* (zakład wodolecznicy Klemensówka w Zakopanem), *na Starej Polanie, otoczona lasem* (willa Eljaszówka), *ma tę dogodność, iż blisko z niej do lasu* (willa Maria w Zakopanem), *położony przy lesie* (pensjonat Jordanówka), *w lasku przy gościńcu położona* (willa Za Bramką), *w miłym położeniu, w lasku* (willa Genciana), itp.¹⁹

Mimo licznych, jednakże lapidarnych, informacji o istnieniu lasu i zachęcie do wędrowki po jego obszarze, autorzy bedekerów rzadko wskazywali nań jako na absolutną atrakcję krajobrazową, bezwzględnie godną widzenia. Za jedno z takich miejsc uważano mieszczący się w pobliżu Muszyny (...) *rodzimy las lipowy, (który) może jedyny w całej Galicji, godnym jest widzenia.*²⁰ Za wyjątkową atrakcję przyrodniczą uchodziła także dębina z okolic Ułaskowic (tzw. Halilea, według Orłowicza najpiękniejsza w całej Galicji) oraz las cisowy z Kniaźdworu (największy tego typu kompleks leśny w Europie).²¹ Niekiedy wyszukiwano na terenie lasu fragmenty szczególnie ciekawe, które eksponowano. Przeważnie były to okazy drzew, skały, wąwozy, potoki, jeziora i zabytki kultury materialnej. Sposób i objętość narracji sugeruje, iż już wówczas pomniki przyrody darzono dużym szacunkiem. Nie wzbudzały natomiast większego zachwyty rzadkie, lecz nie imponujące rozmiarami okazy roślin.

Jednym z pierwszych, którzy dostrzegli znaczenie lasów dla ogólnego ekosystemu oraz podnieśli problem ich ochrony, był Tadeusz Dworski.²² Według niego lasy, gromadząc nadmiar wód opadowych i wstrzymując gwałtowne przybory potoków i rzek, hamowały narastanie fal powodziowych. Regularnie zasilaty także źródła podziemne, a poprzez pochłanianie nadmiaru promieni słonecznych oraz wstrzymywanie nadmiernego parowania wody, wpływały na ciepłość i wilgoć ziemi. Kończąc swoje wywody Dworski napisał, iż wyrąb lasów wpływa na zaostrenie

¹⁹ W. Eljasz, op. cit., s. I, III, V, IX. Zob. wcześniejsze, tj. czwarte wydanie dzieła Eljasza z 1891 r., ss. 3, 7, oraz wydanie szóste z 1900 r., ss. I, XVII, XXI, XXV, XXVII.

²⁰ M. Zjeleniewski, *Ilustrowany przewodnik w podróży do Krynicy*, Kraków 1869, s. 18 oraz G. Smólski, *Przewodnik ilustrowany po c.k. austr[iackich] kolejach państwowych na szlakach: Kraków-Tarnów, Kraków-Wieliczka, Tarnów-Stróże, Stróże-Nowy Sącz, Nowy Sącz-Muszyna-Krynica-Ortów, Sucha-Nowy Sącz*, z. 29, Wiedeń [ok. 1894], s. 54.

²¹ M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Galicji, Bukowinie, Spiżu, Orawie i Śląsku Cieszyńskim*, Lwów 1914, s. 26.

²² T. Dworski, *Szczaunica...*, ss. 40-41. Autor podaje przykłady dewastacji. U stóp Palenicy, na terenie jodłowego lasu, urządzono kamieniołom, którego funkcjonowanie zniszczyło zupełnie ten obszar. Innym przykładem bezmyślności i braku troski o środowisko naturalne była postawa lekarzy, zalecających kuracjom umieszczanie w swych kwaterach młodych drzewek iglastych dla odświeżania powietrza. Dworski obliczył, iż jeśli by tylko 1/3 osób korzystała z tych wskazówek raz na tydzień, to w ciągu 6 tygodni zostałyby zniszczone 6 000 drzewek.

klimatu, wysunął także postulat powiększenia obszarów leśnych w okolicach Szczawnicy, w celu (...) *ochrony i poprawy klimatu tudzież w celu pomnożenia wydajności źródeł*.²³ Podobnie zagadnienia te postrzegali Józef Kołaczkowski²⁴ i Zygmunt Wąsowicz. Ten ostatni widział także las jako naturalną osłonę przed palącymi promieniami słonecznymi oraz skuteczną zaporę hamującą niszczycielskie działanie wichrów i burz.²⁵ Wzorem innych autorów, m.in. Józefa Kołaczkowskiego, Bolesława Skórczewskiego²⁶ i Grzegorza Smólskiego,²⁷ Wąsowicz przypisywał lasom zdolność wytwarzania ozonu, a tym samym nadawania powietrzu świeżości, dzięki czemu (...) *chorzy w krótkim czasie odzyskują zdrowie, potrzebujący wypoczynku dawniejsze siły i energię*.²⁸ Zagrożenia wynikające z rabunkowej ekspansji człowieka dostrzegali ponadto Kazimierz Sosnowski²⁹ i Tadeusz Dybczyński.³⁰ Ten pierwszy zwrócił uwagę głównie na straty w zwierzostanie spowodowane nieprzemyślaną gospodarką łowiecką i kłusownictwem, drugi z autorów szczególnie zaś nacisk położył na szkody poczynione w drzewostanie Gór Świętokrzyskich.

Doceniano także czysto estetyczne walory lasu. Dla przykładu – pisano, że przyozdabiał on i tak piękną już z natury okolicę Krynicy,³¹ a okalając jezioro Zielone, położone w pobliżu Wilna, sprawiał, iż nabierało ono ślicznej jasnozielonej barwy.³²

Las kształtował charaktery ludzi, dawał im zajęcie, żywił i chronił. Znalazło to również odzwierciedlenie w przewodnikach. Mieczysław Orłowicz tak oto pisze o Kurpiach, żyjących wśród grzęzawisk i nieurodzajnych piaszczystych obszarów, na terenie puszczy Zielonej, Myszynieckiej i Ostrołęckiej: (...) *zachowali pewną odrębność duchową od reszty ludności polskiej, w szczególności pewien sympatyczny ton równości w obcowaniu*.³³ Choć fragment ten nie jest pozbawiony sentymentalnej nuty myślę, że już wtedy zauważano realne pożytki płynące z życia na uboczu, z dala od wielkomiejskiego gwaru i zabiegania. Chaty górali z Doliny Czarnego Czeremoszu, porzucane wśród kniei, postrzegano jako szczęśliwe i spokojne,³⁴ życie zaś Huculów – zgodne z naturą, koncentrujące się wokół lasu, który dostarczał im pożywienia oraz dawał zajęcie przy wyrębie i splawie drewna.³⁵ Takie spojrzenie na życie ludzi gór

²³ *Ibidem*, s. 41.

²⁴ J. Kołaczkowski, *Szczawnica, zdrojowisko i stacja klimatyczna. Ocenienie jej środków lekarskich i urządzeń oraz podręcznik dla chorych tamże się udających (z mapą topograficzną)*..., Kraków 1883, ss. 23–24. Autor, podobnie jak wspomniany wcześniej Dworski, postulował przeznaczyć pod zalesienie tereny leżące powyżej zakładu. Zob. także drugie wydanie tej pracy pt. *Szczawnica, zdrojowisko i stacja klimatyczna w Galicji. Przewodnik dla lekarzy i podręcznik dla chorych*..., Kraków 1888, s. 30.

²⁵ Z. Wąsowicz, *Krynica i jej środki lecznicze*, Kraków 1901, s. 23.

²⁶ B. Skórczewski, *Przewodnik*..., s. 55. Por. także drugie wydanie, s. 57.

²⁷ G. Smólski, *op.cit.*, s. 60.

²⁸ *Ilustrowany przewodnik po Gdańsku, Oliwie, Sopotach i Malborku*, Poznań [ok. 1910], s. 48.

²⁹ K. Sosnowski, *Przewodnik po Beskidzie Zachodnim od Krynicy po Wisłę łącznie z Pieninami i terenami narciarskimi*, Kraków 1914, s. 33.

³⁰ T. Dybczyński, *Przewodnik po Górach Świętokrzyskich. (Łysogórach)*, Warszawa 1912, s. 21.

³¹ Z. Wąsowicz, *op.cit.*, s. 23.

³² W. Zahorski, *Przewodnik po Wilnie opracowany na podstawie najnowszych źródeł*, Wilno [1910], s. 290.

³³ M. Orłowicz, *Przewodnik po ziemiach dawnej Polski, Litwy i Rusi*, Warszawa 1914, s. 32.

³⁴ *Przewodnik po Galicji. Wydanie czwarte (letnie)*..., Kraków 1907, s. 13.

³⁵ A. Inlender, *Przewodnik ilustrowany po c.k. austriackich kolejach państwowych na szlakach: Lwów–Krasne–Podwołoczyska, Krasne–Brody, Lwów–Stanisławów–Kolomyja–Śniatyni–Czerniowce, Kolomyja–Sto-*

wynikało z młodopolskiego zauroczenia góralszczyzną. Fascynacja ta przybierała różne formy; naśladowano między innymi ubiór, architekturę, opiewano również – o czym świadczą powyższe odwołania w przewodnikach – styl życia i przymioty moralne górali.

Zagadnieniem poruszonym sporadycznie, bo jedynie w kilku przewodnikach, była fauna i flora. Zwykle autorzy ograniczali się do suchej, zdawkowej relacji przyrodniczej; wyjątkowo decydowano się na barwniejszy opis, uwzględniający specyficzne zwyczaje zwierząt i swoisty leśny klimat. Charakterystyczne, że owe relacje rzadko zawierały prawdziwie krytyczną opinię na temat miejscowej fauny i flory. Wzbranianie się od ukazywania ubóstwa i pospolitości przyrody brało się z poniekąd słusznych obaw, iż w ten sposób obszar przedstawiany w przewodniku straci na atrakcyjności. Przykładem odmiennej, rzetelnej postawy, wolnej od przejas-krawionych ujęć czy przemilczeń, jest przewodnik Zofii Hatringh, gdzie znajduje się krótka informacja o faunie Półwyspu Helskiego, bardzo skromnej, której opis nie mógł wywrzeć większego wrażenia na czytelniku.³⁶ Hartingh wyszła z założenia, iż trudno sumiennie oprowadzać turystę leśnymi ostępami, nie podając mu takich podstawowych informacji, nawet gdyby teoretycznie obniżały one walory krajoznawcze przemierzanego obszaru.

Znikome zaciekawienie autorów budziły roślinność i zwierzęta lasów nizinnych. Taki stan rzeczy wynikał w głównej mierze z generalnie bardzo małego zainteresowania terenami nizinnymi. Jeden z nielicznych, niezbyt zresztą obszerny, opis flory znalazłem w przewodniku po Nałęczowie i okolicy wydanym w 1897 r.³⁷ Zdawkowo kwestię tę przedstawił również Mieczysław Orłowicz, opisujący urzekającą przeciw dzikością i bogactwem faunę i florę Puszczy Białowieskiej. Problematykę powyższą skwitował on trzema krótkimi zdaniami: *drzewa dochodzą do 197 m wysokości. Zubry, losie i jelenie. Żubrów jest jeszcze około 500, losiów 1500.*³⁸ Ale – jak się wydaje – u Orłowicza pobieżność opisu nie wynikała bynajmniej z jego niedbałości. Zakres terytorialny przewodnika, obejmujący ziemie niegdyś mieszczące się w granicach Polski, narzucił zwięzły, czasem zdawkowy charakter narracji. Selekcja materiału, do której zmuszony był autor, nie zawsze zdążyła we właściwym kierunku. W natłoku informacji znalazły się więc zagadnienia zbędne, lub co najwyżej drugorzędne, natomiast pominięto istotne fakty. Lasy nizinne zostały niemal zupełnie pominięte przez Stanisława Thugutta, autora jednego z dokładniejszych bedekerów po Króles-

boda Rungurska, *Kolomyja–Kniaźdwór, Stanisławów–Buczacz–Husiatyń, Stanisławów–Woronienska, Koleje Podolskie*, z. 32, Wiedeń [ok. 1894], ss. 67–68.

³⁶ Z. Hartingh, *Przewodnik po Ziemi Kaszubskiej. Kaszuby–Copoty–Gdańsk–Okolice Gdańska–Oliwa–Malbork–Puck–Hela–Wejherowo–Warmia–Pelplin–Kartuzy*, Warszawa 1909, s. 140. Autorka tak pisała o faunie helskiej: (...) *w lasach są tylko zajęce; ptaków śpiewających mało; bocianów nie ma wcale.*

³⁷ *Nałęczów i jego okolice. Przewodnik informacyjny dla leczących się i lekarzy*, Warszawa 1897, ss. 73–74. Zostały tu zamieszczone opisy dwóch, niewielkich zresztą lasów, znajdujących się w pobliżu Nałęczowa, mianowicie cynkowskiego i antopolskiego. Bliska odległość zakładu czyniła zeń niemalą lokalną atrakcję. Drzewostan pierwszego ze wspomnianych lasów składał się przeważnie z sosen, rzadziej występowały w nim dęby i brzozy. Piętro krzewów tworzyła leszczyna i sporadycznie berberys. Jesienią obficie pojawiały się rydze. Drugi z kompleksów miał bogatą szatę roślinną w niższych partiach. Znajdowały się tu stanowiska pelnika, jaskra, geranium oraz zwarte zarośla jermianki.

³⁸ M. Orłowicz, *Przewodnik po ziemiach dawnej Polski...*, s. 50.

twie Polskim.³⁹ Jest to tym bardziej zastanawiające, że obszary prezentowane w przewodniku należały do bardzo dobrze zalesionych. Według zamieszczonej przez autora statystyki, lasy obejmowały 21,4% guberni kieleckiej i 29,5% radomskiej. Niemniej, na statystyce i ogólnych uwagach kończy się zainteresowanie Thugutta lasami nizinnymi.

Częściej i dokładniej charakteryzowano światy roślinny i zwierzęcy na kartach niektórych przewodników poświęconych górom i uzdrowiskom podgórskim. Silniejsze zainteresowanie fauną i florą w przewodnikach tego typu wynikało z naturalnej, większej egzotyczności i dziewiczości lasów porastających góry. Wnikliwsza analiza tej tematyki znajduje się w kilku przewodnikach i dotyczy ona gór Galicji (głównie Tatr i Beskidów) oraz Gór Świętokrzyskich. Bezsprzecznie kwestia powyższa najprecyzyjniej została ujęta w nowszych wydaniach wspomnianego już uprzednio przewodnika tatrzańskiego autorstwa Eljasza. Autor ów wyodrębnił pasowość szaty roślinnej Tatr, dzięki czemu wszystkie jego opisy dotyczące tej problematyki są dokładne i wolne od przypadkowości. Eljasz, poza tym, że dostrzegł florę wyższych pięter lasu, zauważył także roślinność runa leśnego, co było rzadkością u autorów bedekerów. Poświęcił on również niemało miejsca faunie tatrzańskiej: mniejszym i większym ssakom, ptactwu, płazom i owadom, przy czym szerzej opisał większe kręgowce (niedźwiedzie, rysie, wilki, jelenie, dziki). Niekiedy Eljasz podał także dokładniejsze miejsca występowania niektórych gatunków fauny i flory.⁴⁰ Równie rzeczową analizę znajdziemy w przewodniku Sosnowskiego⁴¹ i Dybczyńskiego.⁴² Obaj dużo uwagi poświęcili drzewostanom – nieraz wykazując ich wyjątkowe walory – oraz poszyciu i runu leśnemu (ze względu na zwięzłość i drobiazgowość opisu na szczególne wyróżnienie zasługuje relacja Sosnowskiego). Świat zwierzęcy w obu przewodnikach został przedstawiony nieco bardziej lakonicznie. Zarówno Dybczyński, jak i Sosnowski, skupili się głównie na opisach ssaków, mniej miejsca zajmują inne kręgowce (ptaki, gady, płazy, ryby). Krótszą i ogólniejszą charakterystykę zwierząt i roślin tatrzańskich zawierają dwa przewodniki tatrzańskie, przeznaczone dla mniej wytrawnych turystów, oraz fragment cytowanego już bedekera Smólskiego.⁴³ Zainteresowanie autorów tych bedekerów światem roślinnym kończy się na wymienieniu najczęściej spotykanych drzew, omówienie fauny zaś głównie na wyliczeniu drapieżników i rzadkich owadów.⁴⁴

³⁹ S. Thugutt, *Przewodnik po Królestwie Polskim, cz. 1, Kieleckie i Radomskie*, Warszawa 1914.

⁴⁰ W. Eljasz, op.cit., wyd. 4, Kraków 1891, ss. 94–102; wyd. 5, Kraków 1896, ss. 83–92; wyd. 6, Kraków 1900, ss. 344–364. W pierwszym, drugim i trzecim wydaniu faunę i florę autor traktuje marginalnie. Każdą kolejną edycję uzupełniał i korygował, dlatego też ostatnie z wydań problematykę powyższą ujmując najdokładniej. Zmiana w podejściu autora do tej kwestii świadczy także o zmieniających się zainteresowaniach turystów.

⁴¹ K. Sosnowski, op.cit., ss. 28–34.

⁴² T. Dybczyński, op.cit., ss. 18–24.

⁴³ G. Smólski, op.cit., s. 74; *Krótki przewodnik po Zakopanem i okolicy*, Kraków [1911], ss. 25–26; *Zakopane i jego okolice. Przewodnik dla zwiedzających z widokami*, Warszawa 1905, ss. 97–99.

⁴⁴ Takowymi był niewątpliwie niepylak apollo, pokłonnik i mucha pleniówka. O tym ostatnim przedstawicielu fauny tak pisał: *osobliwością jest tak zwany pleń. Drobne gąsieniczki muchy pleniówki (Sciara militaris) zlepiają się w rój, który niby wąż pełza po lasach najczęściej w lipcu, ale pojawia się rzadko co lat kilka lub kilkanaście*. Zob. W. Eljasz, op.cit., wyd. 5, Kraków 1896, s. 91.

W podobny sposób została przedstawiona fauna i flora lasów okolic Szczawnicy.⁴⁵

Nie bez przyczyny poczesne miejsce w tych opisach zajmują drapieżniki i więksi przedstawiciele kręgowców. Wydaje się, iż ta część fauny wówczas najbardziej fascynowała i urzeekała. Szczególnie ceniono zaś siłę i spryt opisywanych zwierząt. Eljasz, dla podkreślenia egzotyki opisywanego przez siebie zakątka Polski, użył dodatkowych środków wyrazu. Lasy tatrzańskie zostały ukazane jako miejsce dziewicze, groźne, pełne dzikiej zwierzyny toczącej z sobą zażartą walkę o przetrwanie. Ryś został przedstawiony jako „krwiożerczy rabuś” czyhający na bydło i kozice, zapędzający się na łowy aż w kosodrzewinę i na turnie, o niedźwiedziu zaś Eljasz napisał: (...) *za młodu żywi się borówkami, owsem, grzybami, zjada mrówki, a gdy podrośnie, napada na owce i krowy, tocząc nieraz zacięte boje ze stróżem psem, a też poluje na sarny i kozice*.⁴⁶ Dostrzegł on również obfitość i barwność ptactwa (...) *puchacz, orzeł przedni (Aquila fulva), wraz z jarząbką, myszołowem uganiają się po regłach, (...) nad potokami żyje pluszcz kordusek (Cinclus aquaticus) nurzający się w wodospadach, zaś w kniejach tokują wiosną głuszce i jarzabki, odzywa się słomka. W kosodrzewinie na wiosną zaczynają tokowanie cietrzewie*.⁴⁷ Autor nie omieszczał także podkreślić odrębności flory górskiej: *świerk tatrzański jest odmienny od świerka nizinnego. Znamionuje go kształt, gonność (długość pnia), ścisłość stojów, białe drewno, kora barwy sino-srebrzystej (na równinach czerwono-brunatnej) i długie ciemne igły*.⁴⁸

Dla oddania nastroju panującego w lesie i podkreślenia jego wszystkich walorów autorzy sporadycznie stosowali porównania. Jodły porastające stoki Łysogór były zdaniem Stanisława Thugutta (...) *tak niebosiężne, że się zdają być kolumnami gotyckiego tumu*,⁴⁹ las z Doliny Ciemnych Smreczyn zaś przypominał Eljaszowi (...) *matecznik litewski przez Mickiewicza opiewany. Olbrzymie kilkuwieczne smreki i jodły rosną ze spuszczonej do ziemi gałęziami na podszyciu z grubych kłód, które już na ziemię runęły. Glazy różnej miary, oplątane korzeniami, porosłe krzewami i paprociami, zakrywają sączące się pod nimi strumyczki. Szum i łoskot gwałtownego potoku przerywa ciszę pustyni leśnej*.⁵⁰

Generalnie tylko nieliczni zachwycali się borami wiekowymi, dziewiczymi, pełnymi majestatu i próbowali oddać ich charakterystyczny klimat. Za jedno z najbardziej ustronnych miejsc ziem polskich uchodziły Gorgany, które w dolnej części porastały (...) *dziewicze lasy, pełne wykrotów, w górnych albo kosodrzewina tak gęsta i wysoka, jakiej równej nie ma w całych Karpatach, albo też zaścielają olbrzymie pola nagich ruchomych głazów*.⁵¹ Brzegi Prutu zdobiły z jednej strony wierzchołki Liszniowa, z drugiej (...) *wysoko zawisłe ponure bory Magury, przerywane w kilku miejscach prostopadlymi urwiskami (piękne odkrywki geologiczne)*.⁵² Thugutta urzeekała knieja Łysogór, rozświetlona obecność

⁴⁵ J. Kołaczkowski, *Szczawnica. Zdrojowisko i stacja klimatyczna. Ocenienie...*, s. 24; Tenże, *Szczawnica. Zdrojowisko i stacja klimatyczna w Galicji...*, s. 31.

⁴⁶ W. Eljasz, op.cit., wyd. 5, Kraków 1896, s. 90.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 91.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 85.

⁴⁹ S. Thugutt, op.cit., s. 28.

⁵⁰ W. Eljasz, op.cit., wyd. 5, Kraków 1896, ss. 333–334.

⁵¹ M. Orłowicz, *Przewodnik po ziemiach danej Polski...*, s. 94.

⁵² *Przewodnik po Galicji. Wydanie letnie...*, Kraków 1906, s. 19.

cią jaśniejszych i świeższych buków, (...) *niekiedy tak mocarnie tęgich, że ich czterech ludzi objąć nie zdoła*, oraz rozłożyste wachlarze paproci, pomiędzy którymi „krwawi” bez koralowy,⁵³ las w pobliżu Sopotu zaś składał się z buków i dębów *tworzących niebotyczne sklepienie nad głowami*.⁵⁴ Wszystkie wspomniane opisy dotyczyły raczej lasów w porze, kiedy kipiały one roślinnością. Zimą las nie zachęcał do wędrówek. Zasy tworzyły zaporę nie do przejścia, a i roślinność przedstawiała się wówczas bardzo skromnie. Dlatego też turystom nieprzywykłym do pokonywania trudnych szlaków nie proponowano wycieczek w knieje o tej porze roku i zwykle pomijano je w zimowych opisach.⁵⁵

Generalnie opisy lasów nie dostarczały czytelnikom przewodników pejoratywnych skojarzeń. Pokazywano ich dziewiczość i dzikość, ale nie po to, aby wyrzec na turystach poczucie zagrożenia i niepewności. Gdyby tak postrzegano te przymioty, to z całą pewnością Eljasz nie proponowałby turystom noclegu w tatrzańskim lesie, skądinąd dzikim i pełnym zwierzyny.⁵⁶ Nieliczne i zdawkowe fragmenty, które mogły nasuwać złe skojarzenia znajdują się w przewodniku Henryka Hoffbauera i Tadeusza Dybczyńskiego. Opis Hoffbauera odnosi się do okolic Mikuliczyna: *ciemny, świerkowy las dziewiczy po obu stronach cieśniny robi ponure wrażenie*,⁵⁷ Dybczyńskiego zaś do pewnej partii Łysej Góry w okolicy Świętego Krzyża, która (...) *ze wszystkich stron bardzo kamienista i ponura skutkiem gęstego zalesienia i wielkiej spadzistości terenu, potęgującej cień w lesie*.⁵⁸

Las przedstawiano niekiedy jako element krajobrazu, zasłaniający jego ciekawsze partie i przeszkadzający w pełnym przeżywaniu wycieczek, szczególnie górskich. Jednym z istotniejszych czynników decydujących o atrakcyjności danego szczytu było to, jaki rozpościera się z niego widok. Wierzchołki gór, z których panoramę przysłaniał las, nie stanowiły większej atrakcji turystycznej. Tak postrzegał las Eljasz, który odradzał wyjście na Koślową Górę.⁵⁹ Zbyt długa, monotonna wędrówka gęstym lasem i do tego błotnistą drogą, bez możliwości podziwiania innych widoków, uchodziła według Hoffbauera za nieciekawą i nużącą.⁶⁰

Przewodniki turystyczne dostarczają nam także nieco informacji o normach obyczajowych obowiązujących na leśnym szlaku. Etos turystyczny, podobnie jak ogólne normy społeczne, podlegał w ciągu wieku XIX nieustannym przemianom. Coraz

⁵³ S. Thugutt, op.cit., s. 28.

⁵⁴ Z. Hartingh, op.cit., s. 34.

⁵⁵ Jeden z nielicznych zimowych opisów lasu znajduje się w *Zakopane i jego okolice...*, s. 6 i dotyczy okolicznych lasów: (...) *objęte śniegi zmieniają całą okolicę w iście bajeczną krainę, w której najfantastyczniejsze widoki przedstawiają jej lasy świerkowe pod białą okiścią*.

⁵⁶ W. Eljasz, op.cit., wyd. 5, Kraków 1896, ss. 24, 327–328. Najodpowiedniejsze do biwaku było miejsce pod dużym drzewem lub w pasie kosodrzewiny. Obowiązkowo należało rozpałcić ognisko, które jak sądzę, rozświetlając okolicę i dostarczając ciepła, dawało biwakującym turystom poczucie bezpieczeństwa. Eljasz odradzał noclegi pod gołym niebem, bowiem w nocy mógł się pojawić wiatr i rosa, przez co ciepło wytworzone przez ognisko unosiło się zbyt szybko w górę.

⁵⁷ H. Hoffbauer, *Przewodnik na Czarnohorę i do Wschodnich Beskidów. I zeszyt. Na Howerłę (2058 m) i w góry otaczające Worochłę i Tartarów*, Stanisławów–Kołomyja 1897, ss. 31–32.

⁵⁸ T. Dybczyński, op.cit., s. 114.

⁵⁹ W. Eljasz, op.cit., wyd. 5, Kraków 1896, s. 173.

⁶⁰ H. Hoffbauer, op.cit., s. 85.

śmiaiej zapuszczano się w odległe i niedostępne miejsca, świadomie wybierając trudniejsze, bardziej niebezpieczne trasy. Zmieniała się tym samym cała sfera organizacyjna towarzysząca takim wyprawom – ubiór, prowiant, przygotowanie kondycyjne, itp. Na szlaki odważnie wkraczały również kobiety, przełamując bariery obyczajowe. Wędrówka w terenie coraz częściej przebiegała wyznaczonymi szlakami, co nakładało na uczestników wycieczek określone zachowania. Zmiana mentalności turystów wynikała także ze stopniowego wyzwania się ich spod opieki przewodników, towarzyszących im przez cały niemalże XIX w. Propagowana przez niektórych autorów ochrona przyrody, nie zawsze znajdowała odzwierciedlenie w zalecanych przez nich modelach zachowań. Radzili oni śmieci skrywać w głębi lasu lub w szczelinach skalnych.⁶¹ Karygodne było nie tyle pozostawienie po sobie w ogóle odpadów, co pozostawienie ich w widocznym miejscu. Niszczenie roślin w celach ewidentnie dekoracyjnych nie było napiętnowane. Turyści tatrzańscy chętnie przyozdabiali swój kapelusz roślinami o pięknych kwiatach, rosnących w reglach i na hałach: pełnikiem, kozłowcem, bosakerem, niezapominajką halną, pierwiosnkami łyszczakiem, wieloma odmianami goryczek, szarotką i liścieńcem.⁶² Kwiat wpięty w kapelusz był postrzegany nie tylko jako element dekoracyjny, ale także jako oznaka przynależności do określonej grupy osób, których łączyła wspólna pasja i doświadczenia.

Z lasami, pokrywającymi dawniej znaczne połacie ziem polskich, wiązało się niejedno ważne wydarzenie historyczne, społeczne czy legenda. Fakty te nie znalazły jednak szerszego uznania w oczach autorów przewodników. Kilkakrotnie wspomnieli oni o wystawnych królewskich polowaniach w Puszczy Niepołomickiej⁶³ i istnieniu słynnych medycznych lasów lipowych.⁶⁴ Pojedyncze wzmianki dotyczą dawnego lasu porastającego Powązki, w którym książęta mazowieccy i królowie polscy organizowali polowania,⁶⁵ lasu olkiennickiego – areny walk szwedzko-rosyjskich w 1706 r.⁶⁶ czy lasów w pobliżu Płocka – dawnych książęcych łowisk.⁶⁷ Podania dotyczyły między innymi Krynicy,⁶⁸ Szczawnicy,⁶⁹ Skały Kmity w pobliżu Krakowa⁷⁰ i Odrzykonja.⁷¹ Przywoływanie w przewodnikach tradycji i historii było powszechnie praktykowanym posunięciem. Jednakże zamierzchłe dzieje związane z lasami nie

⁶¹ *Miejscowość...*, s. 22 oraz *Zakopane...*, ss. 1313–114.

⁶² W. Eljasz, op.cit., wyd. 4, Kraków 1891, s. 98 oraz wyd. 5, Kraków 1896, s. 88.

⁶³ J. Jezierski, op.cit., s. 116; *Przewodnik po Galicji. Wydanie letnie...*, Kraków 1906, s. 88. Zob. też późniejsze wydania tegoż przewodnika z 1907 r., s. 95 i z 1908 r., s. 63; F. Klein, *Kraków*, Kraków 1910, s. 92.

⁶⁴ O. Obogi, *Przewodnik...*, z. 31, s. 11; *Przewodnik z Krakowa do Lwowa, Podhorzec, Podwołoczysk, Brodów, Słobody Rungurskiej, Czerniowiec i po Lwowie*, Lwów 1886, s. 33.

⁶⁵ W. Gomułicki, J. Sobieszczański, *Przewodnik po Warszawie i okolicy. Z planem miasta*, Lwów [1912], s. 205.

⁶⁶ A. H. Kirkor, *Przewodnik po Wilnie i jego okolicach z wykazaniem historycznym najbliższych stacji kolei żelaznych*, Wilno 1889, s. 285.

⁶⁷ *Przewodnik po Płocku*, Płock [1913], s. 60.

⁶⁸ G. Smólski, *Przewodnik ilustrowany...*, s. 56; Z. Wąsowicz, op.cit., s. 8.

⁶⁹ T. Dworski, *Szczawnica...*, wyd. 2, Przemyśl 1882, ss. 111–112.

⁷⁰ O legendzie związanej z jednym z Kmitów wspominał m.in. K. Bartoszewicz, op.cit., s. 83.

⁷¹ O. Obogi, *Przewodnik ilustrowany...*, z. 30, s. 50.

zyskały większego poważania. Nie zawsze z tymi faktami wiązał się konkretny zabytek materialny lub pomnik przyrody, który mógłby zilustrować owe fakty i przyciągnąć uwagę potencjalnych turystów.

Przełom w postrzeganiu znaczenia lasu przyniosło ostatnie ćwierćwiecze XIX stulecia, kiedy to opisy tego elementu krajobrazu zaczęto zamieszczać w przewodnikach coraz częściej. Nie były to jednak relacje obszernie, rzadko liczyły więcej niż kilka, kilkanaście wersów, co stanowiło skromną część całego dzieła, nierzadko kilkusetstronicowego. Fakt ten może zdumiewać, albowiem lasy pokrywały i pokrywają znaczne połacie Tatr, Beskidów, Bieszczadów czy Czarnohory, nadając im niepowtarzalny klimat i piękno. Szczere zainteresowanie autorów budziły szczyty górskie, doliny, samotnie stojąca skała lub grupa skał, czyli to, co jeszcze na początku XIX stulecia okrywała aureola magiczności, nie zaś roślinność i zwierzyzna, znajdujące się w ich otoczeniu. Wobec takiej hierarchii ważności las schodził na plan dalszy.

Docenienie niepowtarzalności lasów nie przekładało się automatycznie na baczniejsze ich opisanie. Przykład takiego postępowania znajdujemy u Thugutta, który lasy nizinne, stare i dziewicze zaliczył – obok „ginących” rzek, pustyń, wodospadów, kopalń, malowniczych miejsc – do osobliwości przyrody Królestwa Polskiego.⁷² Dłaczego, mimo wielu uwag, zwykle zdawkowych, zabrakło pełnego i dogłębnego wyeksponowania wszystkich walorów lasów. Myślę, że częściowa odpowiedź na tak postawione pytanie znajduje się w przewodniku wspomnianego już Thugutta: *dziś, kiedy nam się na te rzeczy oczy szerzej rozwarły, jest to też cudną, wiecznie odżywczą krynicą, z której czerpiemy uspokojenie i siłę.*⁷³ Wynika z tego, iż pożytków płynących z istnienia lasu i przebywania w nim społeczeństwo dość długo nie doceniało, trudno zatem się dziwić, iż kwestię tę sporadycznie lub pobieżnie podnoszono. Przemilczanie faktu obecności tego elementu krajobrazu było niczym innym, jak tylko odpowiedzią na zapotrzebowanie i gusta ogółu. Zmiana postrzegania lasu, którą zasygnalizował Thugutt, zbiegła się w czasie z pojawieniem się na przełomie wieków nowego typu przewodników, oszczędnych we wszelkie rozwlekłe opisy i propozycje zachowań, a bogatych w zwężone wskazówki topograficzne, informacyjne i kładące większy nacisk na dokładniejsze wytyczanie tras wędrówek. Używano języka lapidarnego, ponieważ jak twierdził Chmielowski: *(...) turyście, który piękna przyrody górskiej sam dostrzec nie jest w stanie, żaden „przewodnik” oczu otworzyć nań nie zdola, – zwracam jednak gdzieś tam uwagę na niezwykle piękne lub charakterystyczne szczegóły otoczenia, – subiektywne opisy pozostawiając oczywiście beletrystyce tatrzańskiej.*⁷⁴

Refleksje dotyczące lasu, znajdujące się w przewodnikach, są nie tylko opinią autorów na ten temat; nade wszystko stanowią odbicie pewnych postaw całego społeczeństwa. Wnioski, jakie wypływają z tej analizy, powinny zostać skonfrontowane z innymi rodzajami źródeł, które uzupełnią, a może zweryfikują zasygnalizowane tutaj spostrzeżenia.

⁷² S. Thugutt, op.cit., s. 164.

⁷³ *Ibidem*, s. 28.

⁷⁴ J. Chmielowski, *Przewodnik po Tatrach. II. Tatry Wysokie (od Liliowego po Wagę) z mapą Tatr Wysokich i ośmioma objaśniającymi tekst ilustracjami*, Lwów 1908, s. I.